

SEJM MÓWI GŁOŚNO o skasowaniu podatku majątkowego Z okazji wyjątku dla kapitału amerykańskiego w polskim przemyśle cynkowym

WARSZAWA, 20.3. Poparcie przemysłu cynkowego w Polsce za pomocą kapitału amerykańskiego stało się przedmiotem rozważań sejmowej komisji skarbowej. Rząd wniósł projekt ustawy, uprawniającej go do częściowego lub zupełnego uwolnienia od podatku majątkowego i ulg celnych.

Referent p. Jasłukowicz (Z. L. N.) wykazał korzyści wejścia kapitału zagranicznego, a w szczególności kapitału amerykańskiego, nie w formie pożyczek, ale w formie udziału w naszych przedsiębiorstwach, oraz podkreślił moment polityczny zmiany właściciela Niemca na właściciela Amerykanina.

W dyskusji pp. Lypacowicz (Wyzw.), Barka (Plast) i Dunin (Ch. N.) wyrażili wątpliwość, czy jest rzeczą odpowiednią, a-

RABINDRANATH TAGORE ciężko zaniemógł

RABIN, 19. 3. Jak donoszą z Kalkuty, znany poeta Rabindranath Tagore poważnie zachorował. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

Militaryzacja Rosji sowieckiej Każda gmina — obozem wojskowym

Niezwykłe ciekawe informacje o postępach militaryzacji w Rosji sowieckiej znajdujemy w piśmie „Krasnaja Zwiezda”. System wyszkolenia wojskowego objął wszystkie gminy. W każdej z nich zorganizowano kółka wojskowe, zaopatrzone w broń, przyrządy ćwiczebne, maski gazowe, granaty itd.

Specjalni inspektorzy czuwają nad działalnością kółek, a setki prelegentów jeżdżą od gminy do gminy, wygłaszając odczyty, wyświetlając specjalne filmy propagandowe itd.

Żółwie rokowania handlowe polsko - estońskie

ODANSK 19.3. — „Baltische Presse” donosi z Tallina, że estoński minister handlu odbył z polskim konsulerem w sprawie polsko-estońskiego traktatu handlowego, o którego zawarciu toczą się od dłuższego czasu rokowania przygotowawcze.

Minister uważa za jedną z przyczyn opóźnienia zawarcia traktatu fakt, że polski wywóz do Estonii silnie przewyższa wywóz estoński do Polski.

Starania estońskich kupców i przemysłowców o uzyskanie zezwolenia na wywóz towarów estońskich do Polski napotykały liczne trudności.

Znikną one niewątpliwie z chwilą zawarcia traktatu handlowego.

Imieniny w Sulejówku

Niezliczone delegacje armji i społeczeństwa składały hołd i życzenia Pierwszemu Marszałkowi Polski

WARSZAWA 19.3. Od wczesnego rana do późnego zmroku trwała wczoraj pielgrzymka do skromnego dworku

w Sulejówku. Ledwie świt szary wstawał, a już na placu Teatralnym formował się oddział konny strzelców i o godz. 5 m. 20 ruszył przyspieszonym marszem.

W dwie godziny potem z przedmieścia Zw. strzeleckich w Alejach Jerozolimskich ruszała co minuta drużyna strzelecka.

W marszu tym, zakrojonym na skalę naprawdę europejską, wzięło udział przeszło 400 zawodników,

podzielonych na 31 drużyn. Wielka ta masa ludzka przedkładała się w długi, tu i owdzie poprzerywana kolumną, na czele której jechał

działni kierownicy chodu, pp. Ferencowicz, kpt. Misłowski, Frenkiel i Syszczyk - Bohusz.

Kiedy wreszcie po 3-ch godzinach marszu

pierwsze kolumny strzeleckie ukazały się w Sulejówku, przysłał je tam entuzjazm i oklaski (tu mów, zebranych przed dworkiem Komendanta Piłsudskiego.

Pierwsza do mety przybyła startująca poza konkursem dzielna drużyna krakowsko-radomska,

która na przebiegu 27 km. zużyła kowala 3 godz. 5 min. 11 sek.

Natomiast w konkursie pierwsza przybyła drużyna Nr. 19 (Warszawa — Marymont) w czasie 3:7:26, druga — Nr. 31 (Warszawa — Wola) w czasie 3:9:16, trzecia — Nr. 6 (Warszawa — Blonie) 3:11:26, czwarta — Nr. 10 (Warszawa — Śródmieście) 3:14:40 i t. d.

Dzielnicy zwycięzcy z Krakowa i Radomia odnieśli sukces podwójny, gdyż bezpośrednio przed marszem wczorajszym przybyli oni

plechotą z Krakowa do Warszawy, przebywając przestrzeń 340 km. w ciągu 3 i pół dnia.

Rumiane twarze, błyszczące oczy i nigdy niezawodzący humor, specjalnie krakowiaków Wł. Gawlika i H. Keniga są żywym przykładem tego, co daje młodzieży sport i wychowanie fizyczne.

Przed dworkiem Dostojnego Solenizanta zachęcała straż warta honorowa: 2 szwoleżerów, 2 ulanów 27 pułku i 2 strzelców.

Punktualnie o godz. 12 w południe na ganek ukazał się Komendant Piłsudski.

Temu już wtedy obiegali pałacyk i

tyślaczny okrzyk Niech żyje Komendant! powitał Solenizanta.

Marszałek przyjął raport od strzeleckiej kompanii honorowej i dokonał przeglądu wyprostowanych jak struna, wpatrzonych w niego w Jego twarz, strzelców.

W imieniu p. Prezydenta Rze czypospolitej składał życzenia gen. Zaruski, imieniem Rządu — min. pracy i opieki społecznej, p. Ziemięcki.

Około godz. 2 po poł. Komendant Piłsudski przyjął

delegację strzelców i oddziałów wojskowych.

Następnie dokonano kilku zdjęć fotograficznych.

Ody Komendant odszedł do swego dworku, aby przyjmować

Setki tysięcy dolarów na giełdzie to nie obrót gospodarczy lecz rozbój ze strony spekulantów

W ostatnich dniach wzrosło na rynku walutowym bardzo poważnie zapotrzebowanie na obce waluty, które osiągnęło rekordową, dotąd nigdy nienotowaną na giełdzie warszawskiej, cyfrę przeszło 500.000 dolarów dziennie.

Zapotrzebowanie to pozostaje w związku z żywym i tajemnym życiem gospodarczym w niektórych gałęziach przemysłu, prowadzących z granicy surowiec, części maszyn, niewyrażalne w kraju, nawozy sztuczne i t. d.

Niestety, Bank Polski nie opanował sytuacji, nie czyniąc różnicy między produkcyjnym zapotrzebowaniem i zużyciem walut obcych, a importem zbędnych i luksusowych towarów, który należy w interesie czynnego bilansu handlowego możliwie ograniczyć.

Zamiast starać się o pokrycie w całej pełni zapotrzebowania walut na cele produkcyjne, Bank Polski na porozumieniu z giełdą warszawską, postanowił nie ogłaszać ogólnych obrótów wysokocenności walutami, celem uspienia działalności spekulantów giełdowych.

Dotychczasowe ostatnich tygodni wskazywały jednak, iż wysokie zapotrzebowanie na obce waluty, przekraczające cyfrę 150.000 do 200.000 dolarów dziennie, jest u nas przemiatające i związane z przypadkami najeźdźcą dwa razy w miesiącu większymi płatnościami za granicą, tak, iż obecne andniernie zapotrzebowanie wywołane jest jedynie zawadą spekulacyjną, której Bank Polski nie unie odpowiedzialności okleżać.

Obserwator.

Katastrofalne trzęsienie ziemi ale gdzie?

PRAGA, 19.3. Seismografy praskiego Instytutu geologicznego zanotowały we czwartek 18 h. m. o godz. 15.10 katastrofalne trzęsienie ziemi w odległości 2.300 km. Tak silne trzęsienie ziemi nie było jeszcze w Pradze notowane.

To samo notowano w Wiedniu

Polska ma taką wagę dla świata, jak Niemcy STWIERDZIŁA TO OSTATNIA SESJA GENEWSKA wprowadzająca nas naprawdę w rodzinę mocarstw świata

Genewa, 17 marca.

A zatem nadzwyczajna sesja Ligi zakończyła się, a raczej urwała. Ostatnie posiedzenie zapowiedziały smutne poszepty jako obrzęd pogrzebowy Ligi.

Jednakowoż ten obrzęd pogrzebowy zamienił się właściwie w dość podniosłą uroczystość. Stało się to dzięki wzrost kuglarstwu, genialnemu artyzmowi parlamentarnej naszego dobrze przyzwoitego, Arystydesa Brianda.

Człowiek ten zorientował się doskonale, że ma do czynienia z podwójnym rozczarowaniem. Z jednej strony Niemcy, które po dwutygodniowym wyekwiwaniu pozostały za drzwiami Ligi i wracają do Berlina z kwitkiem. Z drugiej strony 48 narodów, które ścigają do Genewy „na wabia”, którym kazano wydawać szwajcarskie franki, nie pozwalając im nawet na przyjemność kiwnięcia palcem w bucie.

O tę nieskosztowną własnie przyjemność wystarał się dla nich p. Briand, dając za jednym zamachem zgola platonicyzmy upominek delegacji niemieckiej. Przedstawił bowiem, jak wiecie, zgrupowaniu wniosek, wyrażający pobożne życzenia Ligi najszybszego przysparzenia Niem-

iec do swego szerokiego łona. Zgromadzenie ucieszyło się, że ma nad czym głosić, a delegacja niemiecka wzruszył do leż ten kurtuazyjny w jej kierunku ukłon.

Ale czego telegramy oddać nie zdołaly, to tonu tego briandowskiego przemówienia. Z tekstu można sądzić, że za bardzo „podkadził” Niemcom. Ale, jak mówiła Francuzi, nie słowa, ale ton robi piosenkę, a ton jego był spokojny, poważny, umiarkowany, pozbawiony zdawkowego lityzmu. Ton człowieka rozsądnego, praktycznego, mówiącego zgola nazimno.

Rezultatem tego końcowego posiedzenia jest, że wszyscy rozjeżdżają się względnie zadowoleni.

Ale najwięcej podstaw do zadowolona ma niezawodnie Polska. Dla niej ta sesja nie była straconą, jak słusznie powiedziały dzisiaj w kuluarach zgromadzenia p. Briand.

Jedno zostało stwierdzone, o jednym się świat przekonał, że Polska powinna wejść do Rady jednocześnie z Niemcami...

To jest rezultat, który przez sześć miesięcy należy pogłębiać i uzupełniać.

Henryk Korab - Kucharski.

Biura nie mogą się wyludniać w miesiącach letnich Panów urzędników zapraszają władze na urlopy już na Prima-Aprilis

Okólniki ministerialne zapowiadają urzędnikom, iż ze względu na dobro urzędowania, okres urlopowy musi być rozłożony na dłuższy szereg miesięcy.

Dotychczas wszyscy prawie brali urlopy w lipcu i sierpniu — wskutek czego w biurach wytworzyła się pustka, powodująca istotne niedomagania w pracy.

Obecnie termin urlopowy rozpoczyna się ma od 1 kwietnia i

„ORZEŁ BIAŁY” na pierśiach Prymasa Francji

PARYZ, 20.3. Wczoraj odbyło się uroczyste wręczenie orderu „Orla Białego” arcybiskupowi naryskiemu, kardynałowi Dubois.

Wręczenie orderu dokonał w pałacu arcybiskupim ambasador Chlapowski.

Przeciwno amerykańskiej komedji rozbrojenia protestują Francja, Włochy i Japonia

PARYZ, 19.3. „Chicago Tribune” donosi z Waszyngtonu, że de partament stanu otrzymał wiadomość, iż Francja, Włochy i Japonia są przeciwne projektowi St. Zjednoczonych, aby konferencja w sprawie rozbrojenia na mo-

Delegat Polski w parlamencie narodów

P. PREMIER ALEKSANDER SKRZYŃSKI udziela po drodze z Berlina do Warszawy wywiadu specjalnemu wysłannikowi naszego pisma

o naradach genewskich i wejściu Polski do rządu wielkich mocarstw świata

WARSZAWA, 20.3. Naprawdę premiera Skrzyńskiego, wracającego dziś z Genewy drogą na Paryż — Berlin wyjechał specjalny wysłannik naszego pisma by od przedstawiciela Polski na wielkim zebraniu państw uzyskać dla naszych czytelników pierwsze komentarze o ostatnich zdarzeniach emocjonujących całą naszą ziemią.

Zyskać rozmowę z premierem w pociągu nie należy do rzeczy łatwych. Min. Skrzyński po bezustannych konferencjach, prowadzonych jeżdżąc w Berlinie, czuje się zmęczony i... Złazyniu udaje się na spoczynek. Wagon sygnalny jest ostatnim kole.

Trzeba tedy oczekiwać poranku — i wagonu restauracyjnego, który doczepiają do pociągu w Łodzi.

Po 8-ej — Jesteśmy już koło Łowicza — premier Skrzyński udaje się na śniadanie. Trzeba przejść przez cały bez mała pociąg, gdyż wagon restauracyjny jest na przodzie.

P. przespawiał ministrów to-



W Warszawie osobisty sekretarz p. Kisielicki i radca poselstwa polskiego w Londynie, dr. Łoś.

Pojawia się premiera w kurylaczach wagonów wywołując wśród pasażerów sensację.

— Skrzyński, Skrzyński — plynie szepc wśród jadących, którzy poznają w nim, dorodną postać premiera.

Czas dzielić. Wysłannik naszego pisma podchodzi do p. premiera.

— A wie pan, — mówi z uśmiechem min. Skrzyński przy powitaniu — byłem pewny, że pana tu spotkam.

— Chodzi o ten wagon restauracyjny. P. premier w towarzyszeniu radcy berlińskiego p. Włostkiewicza, udziela nam urzędowego wywiadu o wynikach narad genewskich.

przekry.

— Jak p. minister ocenia wyniki sesji dla Polski?

— Realnym wynikiem narad genewskich jest, przede wszystkim fakt, że uznano konieczność naszego wejścia do Rady równo z Niemcami. Zasada ta stała się w Genewie niemal powszechna. Potwierdził to publicznie delegat Belgii, p. Vanderweide, który oświadczył, że 90 proc. państw, należących do Ligi, a biorących udział w obradach zgromadzenia, uznało nasze prawo do miejsca w Radzie. Sesja obecna była więc dla Polski przełomowa.

— Dlaczego?

— Bo dotychczas niejednokrotnie Zgromadzenie dokonywało wyboru do Rady, ale nazywał się były nikie. Nie kandydowaliśmy, lub też kandydując, przepadaliśmy. Teraz, po siedmiu latach uznano wreszcie w pełni nasze prawa.

Proszę pamiętać, że zarówno projekt stworzenia nowego miejsca niestałego w Radzie, jakoteż możliwość wycofania się innego państwa, dla opróżnienia miejsca, miały na celu jedynie przygotowanie foteli Polse. Teraz wybrani do komisji, mającej opracować zmiany w Radzie, będziemy wraz z Niemcami i innymi państwami przygotowywali na jesień pożądane zmiany w Radzie.

— Uważa więc p. premier, że otrzymamy jesienią należne miejsce stałe w Radzie?

— Nie lubię przepowiadać tego, co się stanie za pół roku. Zwycięstwo nasze polega na tem, że cała niemal Liga uznaje prawo Polski do miejsca w Radzie. Trzeba przytem pamiętać, że walka o rozszerzenie Rady toczyła się na dwa płaszczyznach. Niektóre państwa przeciwnie były rozszerzeniu Rady z pobudek teoretycznych. Inne zaś uważały za niepożądane wszelkie zmiany w organie naczelnym Ligi z tego powodu, że obawiały się uszczuplenia praw Zgromadzenia, w którym wszystkie państwa są równoprawne. Jeżeli mimo to tak powszechnie uznano nasze prawo do miejsca w Radzie, to naprawdę można to uważać za sukces, polegający przede wszystkim na uznaniu naszych praw.

— Uważam więc ogólny wynik sesji za pomyślny.

— Czy zachodziła możliwość innego rozwiązania?

— Słyszałem głosy, że byłoby lepiej gdyby Niemcy nie potwierdzili ponownie paktów Locarna i wycofali podanie o przyjęcie do Ligi. Pogląd to z gruntu fałszywy.

Wy. Gdyby się istotnie tak stało, to Anglia niewątpliwie wycofała by się z polityki kontynentalnej, rozluźniłyby się węzły francusko-angielskie, a w niemiłkniej konsekwencji Europa potoczyłaby się ku katastrofie.

— Panie premierze, czy należy oczekiwać po tym wyniku obrad genewskich odprężenia w stosunkach naszych z Niemcami?

— Mogę oświadczyć, że ja do tego dążę. Co Niemcy zrobią, nie wiem. Już sam wynik Genewy, gdzie Niemcy czekały 10 dni na przyjęcie do Ligi i to bezskutecznie, a mimo to zareagowały na to względnie spokojnie, dowodzi, że przynależność ich do Ligi może jednak wpłynąć na pewną stopniową zmianę.

Premier powraca znów do polityki polskiej w Genewie i oświadcza, że Polska nie może postępować inaczej, niż Francja, która dąży celowo do wciągnięcia Niemiec do Ligi.

Ostatnie pytanie.

— Czy prawda jest, co pisała prasa niemiecka, że na wypadek nieuwzględnienia naszych postulatów, przewidywana była zmiana na naszej orientacji w stronę Rosji?

P. Skrzyński uśmiechnął się i oświadczył:

— Prasa polska nie powinna czerpać swych informacji z prasy niemieckiej, która ma swoje oświetlenie.

Pociąg zbliżał się ku Warszawie. Premier, kończąc śniadanie, informuje się o tem, co słychać w kraju. Komunikujemy mu, że opinia publiczna chce kon solidacji stosunków, a nie przesilenia. Na to p. Skrzyński oświadcza:

— Za ekstrawagancje trzeba drogo płacić.

Do wagonu wchodził konduktor i ogłasza:

— Warszawa!

Wjeżdżamy na dworzec. Tu oczekuje wracającego premiera Skrzyńskiego liczny zastęp dostojników państwowych. Wśród nich widzimy wszystkich ministrów w komplecie, szefa kancelarii cywilnej p. Prezydenta, korpus dyplomatyczny, wyższych urzędników M. Z. S. Opodal oczekuje min. Skrzyńskiego najbliższa rodzina.

Po chwili wychodzi do oczekujących p. premier, rzęki i uśmiechnięty, bez palta, tylko w kapeluszu. Zdziwił się, że u nas taka zima...

Premier wita się z siostrą, p. Sobalską i przechodzi do zebranych przedstawicieli Rządu i władz.

M. W.

CZY NAPRAWDĘ młode pokolenie pisarzy tańcząc przechodzi przez życie? --

odpowiada nam na to poeta

JAN LECHOŃ

Najbardziej poeta młodego pokolenia...
— Sam pisze jak mało, że nie mógłby wyciąć z literatury...

Pomagać wyjeżdżać tym, którzy nie umieją tańczyć kozaka...
Dzisiejsza Warszawa — to nie Ateny...

W Beskidzie lańskim, ale trzaskają tam zostają powieszona, skoro się nie ma takiej furcy pracy jak zegadłowicz.

Też sam poeta, nie w czasach...
Mimo młodego wieku i dobrze urodzenia...

Najbliższego przyjaciela gotów był zaprzętać...
Ukniął się senitnie, gdy po kradzieży...

Zawoyski mianowicie zaniósł do mieszkania Kamińskiego...
Kamiński był jednak wypróbowanym kamratem...

— I tak nie zdołasz się wykpić, choćbyś na imię „kapował” — pisał Zawoyski...
Kamiński wziął całą winę na siebie i dostał 6 miesięcy więzienia.

Po odsiedzeniu kary i wypuszczeniu na wolność przyjechał do rodziny i zaraz udał się do Zawoyskiego...
Dopiero po paru tygodniach policja znalazła pod Warszawą

„Jeśli oszukiwałeś w kartach, Władco — Koran pozwala Ci zabrać wygraną”

Jak sultan marokański grał w bakara

Pozostający pod protektorem Francji sultan marokański...
Sultan cofnął rękę i zawołał swego sekretarza...

Łotr z dobrej rodziny

Stefan Zawoyski — złodziej i morderca skazany na 10 lat ciężkiego więzienia

WARSZAWA, 20.3. Mimo młodego wieku i dobrze urodzenia...
Zawoyski, aresztowany w wyniku dochodzenia...

W śniegu i słońcu



W sanatoriach dla dzieci w Davos (Szwajcaria), lekarze kładą największy nacisk na działanie słońca i powietrza.

Słońce i powietrze

jedynym lekarstwem



W sanatoriach dla słabych dzieci w Davos (Szwajcaria) lekarze kładą największy nacisk na działanie słońca i powietrza.

BOMBĄ W AUTO ROTSCHILDA

RZUCILI RZEKOMO DWAJ ZAMACHOWCY

LECZ OKAZAŁO SIĘ, ŻE BYŁ TO TYLKO OGRYZEK JABŁKA

Elegancka limuzyna bezszelestnie sunęła asfaltową ulicą...
Zawrócono maszynę na miejscu i rozpoczął się szalony pościg za złoczyńcami.

Wujaszek amerykański

niezawsze bywa legendą

19.3. Ministerstwo Spraw Zagranicznych...
Wujaszek amerykański wujaszek wynosi około 3-ch milionów dolarów.

Medycyna pijacka w Ameryce

Policja aresztuje doktorów i aptekarzy

NOWY JORK, 19.3. Policja aresztowała wczoraj 25-ciu wybitnych lekarzy nowojorskich...
Równocześnie za to samo przestępstwo władze poleciły aresztować kilkudziesięciu aptekarzy.

Psi arystokrata



Na wystawie psów w Nowym Jorku wzbudził powszechny podziw szwedzki terier, pokryty miękkim jedwabistym włosiem.

Pies-ateleta



Łazarz czekał po cyrkach, kabaretach i na filmach widzimy zwierzęta grające w zakresie swej inteligencji i trenują różne role.

35 litrów rycyny na dwa łyki

Kuracja cztero-tonowego pacjenta w zwierzyńcu berlińskim

Chłuba berlińskiego zwierzyńca, słoń „Asan”, ważący przeszło 4 tony, rozchorował się na niedyspozycję żołądka...
Weterynarz zaordynował swojemu potężnemu pacjentowi rycynę w skromnej dozie 15-16 litrów.

Potomkowie biblijnych Samarytanów

wiodą po dziś dzień w Palestynie sposób życia z przed 2500 lat

U stóp gór Garasim w Palestynie, mieszkają jeszcze dotąd ostatni potomkowie biblijnych Samarytan...
Siedliska ich jest miasteczko Nablus, gdzie zajmują małe domki i trudnią się rzemiosłami lub drobnym handlem.

Emerytura dla zabójców

RYGA, 19.3. Z racji 45-iej rocznicy zabicia cesarza Aleksandra II przez nihilistów...

KRATKI SĄDOWE

SEZAMIE, OTWÓRZ SIĘ!

WARSZAWA, 20.3. W jednej z bajek „Z tysiąca i jednej nocy” jest taki Sezam, który otwiera się na najprostsze, najwyklesze wezwanie: — Sezamie, otwórz się!
Wszystkie inne najwyszukiwazsze przemowy hodajby wygłoszone przez generalnego mówcę słoń nista Warszawy i przedmowa Praga, p. Bałńskiego, lub „symfonia” o kołchozności przez Or-Ota w chwili, kiedy odkłada srogi mierz, by chwycić za słodka lutnia, — nie odniosły skutku.

Podmuchy wiosny



Na bulwarach paryskich pojawiły się nowe fale kapeluski, ozdobione, zroszone z nadchodzącą porą roku barwnymi klasami.

